Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 1 września 1911 Nr. 198

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty przyjmuje w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W przeddzień otwarcia szkół.

„Nowe" książki szkolne bez końca. — Protest przeciw wyzyskowi. — Apel organizacyi bojkotowej.

Z wielu stron dochodzą nas skargi na postępowanie Rady szkolnej, która wprowadza co roku bez potrzeby nowe wydania książek szkolnych, zakazując używania dawniejszych wydań, różniących się od nowych nie nie znaczącemi zmianami. Rodzice, którzy jednego roku zakupili dla swych dzieci książki i ponieśli na to znaczny wydatek, gdyż książki szkolne są nadzwyczaj drogie i mieli nadzieję, że z tych książek w następnym roku będzie korzystało młodsze rodzeństwo, albo że będzie można z nich uczynić podarek uboższym, albo wreszcie sprzedać — doznają rozczarowania, gdyż c. k. Rada szkolna krajowa zmiotła naraz, w ciągu dwumiesięcznych wakacyj, dotychczasowe książki i wprowadziła inne albo nowe wydania dotychczasowych.

Na dnie tego postępowania leży nie chęć podnoszenia oświaty — lecz prosty interes. Na zmianie książek szkolnych robią brylantowy interes wydawcy, a Rada szkolna z całą świadomością interes wydawców popiera. Nie są tu też bez winy Towarzystwo pegagogiczne i Tow. nauczycieli szkół wyższych. Wydawcy i autorowie książek robią świetne interesa z uszczerbkiem kieszeni rzeszy rodziców.

I w bieżącym roku Rada szkolna wprowadziła znowu kilkanaście nowych książek innowych wydań. — Trzeba tę sprawę koniecznie w sejmie poruszyć i zmitygować nieco gorliwość wydawniczą...

* * *

Organizacya dla bojkotu pruskich towarów we Lwowie, zwraca się

do młodzieży polskiej i do rodziców dzieci polskich

przy nadchodzącym nowym roku szkolnym z gorącem wezwaniem, aby w imię dobra kraju zakupy przyborów szkolnych i wszelkich przedmiotów potrzebnych skierowali wyłącznie na wytwory krajowego, **polskiego przemysłu.**

Jest już faktem dowiedzionym, że od szeregu lat właśnie młodzież najgoręcej przejęła się sprawą odrodzenia ekonomicznego kraju i że dzięki poparciu jej, obce pióra, ołówki, atramenty, kałamarze, zeszyty, obce mundurki szkolne i t. d. wyparte zostały w znacznej części przez wyroby polskie. Czytamy też o protestach wnoszonych przez kupców do władz administracyjnych przeciw popieraniu przez młodzież wyłącznie handlów sprzedających polski wyrób.

Protesty takie to największe pochwały dla naszej młodzieży.

I nadal zacna Młodzieży pamiętaj zawsze i wszędzie o chlebie dla swoich.

W sprawie podwyższenia cen piwa.

Alarmujący komunikat, rozesłany przez Centr. Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, skłonił naszego sprawozdawcę do zasięgnięcia informacyi u osoby, ze wszech miar kompetentnej.

Informator nasz oświadczył:

— Przedewszystkiem pospieszam zawiadomić Panów, że **cena piwa w Krakowie prawdopodobnie nie będzie podwyższona.** Podwyżka cen, jeźli nastąpi, dotyczyć będzie prowincyi. Głównie chodzi tu browarom o uregulowanie stosunków produkcyi i o zwalczanie dzikiej konkurencyi, której terenem jest zwłaszcza Wschodnia Galicya. Zarządy krajowych browarów istotnie noszą się z zamiarem podniesienia ceny piwa ze względu na znaczne podrożenie materyałów potrzebnych do fabrykacyi, mianowicie jęczmienia i chmielu i beczek, oraz kosztów robocizny, jednak do tej pory nic nie zostało postanowione. Decyzya zapadnie dopiero na zebraniu przedstawicieli browarów we Lwowie, które odbędzie się w pierwszej połowie września i na którem cały kompleks spraw browarniczych będzie rozpatrywany. Mogę Panów jednak zapewnić, że browary zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa konkurencyi obcej i wystrzegają się chęci wyzysku konsumentów, świadome, że toby wyszło na ich szkodę. Jednak obecne ciężkie warunki produkcyi zmuszają browary do szukania środków zaradczych.

Zjazd przemysłowo-balneologiczny w Krynicy.

„Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk" urządza w dniach 23 i 24 września II. zjazd przemysłowo-balneologiczny w **Krynicy.**

Sobota 23 września.

O godz. 10 rano w sali Domu zdrojowego otwarcie Zjazdu.

Po przemówieniu Prezesa Kraj Związku nastąpią referaty:

Radcy dworu Ingardena „O dokonanej w Krynicy rekonstrukcyi głównego źródła".

Referat prof. dra L. Marchlewskiego: „Nowsze rozbiory mineralnych wód galic.".

Referat prof. dra W. Kubika: „Piękno naszych zdrojowisk".

O godzinie 1 w południe obiad w restauracyi Domu zdrojowego.

O godzinie 4 po południu II. posiedzenie Zjazdu.

Referat dra W. Łobaczewskiego, sekr. lwowskiej Izby handl.: „Zdrojownictwo jako przemysł".

Referat radcy bud. T. Stryjeńskiego: „O dokonać się mających w Krynicy budowach łazienek borowinowych i zakładu wodoleczniczego".

Referat K. Hemmerlinga: „Sporty zimowe na terenach w Krynicy".

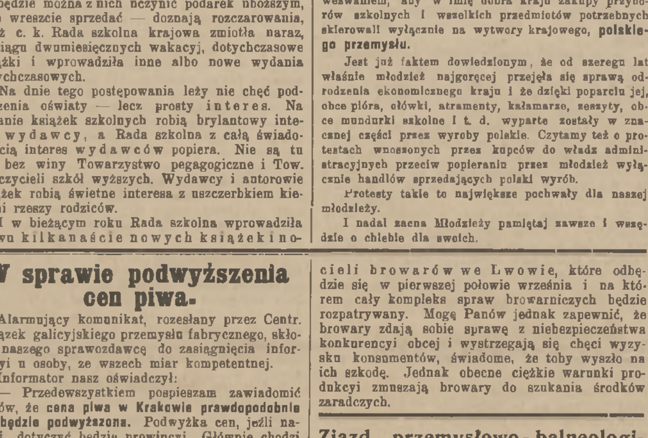
Referat F. Torlińskiego: „O hotelarstwie w zdrojowiskach".

Wykład członka Zarządu Związku dra J. Bandrowskiego: „Szlakiem okrężnej Wystawy zdroj.

O godzinie wpół do 8 w. bankiet wspólny.

W drugim dniu Zjazdu 24 września nastąpi o godzinie 12 pożegnalne posiedzenie i zamknięcie zjazdu, a o godzinie 3 min. 36 wspólny wyjazd do Lubaczowic. W poniedziałek uczestnicy wycieczki zwiedzą Lubaczowice.

Dzięki ofiarnej uprzejmości c. k. Zarządu zdrojowego i właścicieli will wszyscy zamiejscowi uczestnicy Zjazdu otrzymają w Krynicy bezpłatne pomieszczenia, zaś w Lubaczowicach przypada zbiorowej wycieczce w zaszczytnym udziale serdeczna gościna, ofiarowana uprzejmie przez Zarząd bratniego zdrojowiska czeskiego (dyr. H. Vorliczek).



Tajemniczy transport trupów w skrzyniach. (Patrz artykuł).

U podrzutków....

Biedne, opuszczone maleństwa, owoce nielegalnej miłości i zapomnienia się matek, dla których są ciężarem, zawadą i wstydem! Los ich bywa często straszny. Przyjście ich na świat nie jest radośnie witane, ale ukrywane przed światem — a uboga matka, która zazwyczaj trudno dziecko wyżywić, myśli przedewszystkiem, jak usunąć je z pod oczu ludzi i jak pozbyć się troski o jego wychowanie. Nieraz około niewinnego dziecka, nad którem zaciężyło fatum nielegalnego pochodzenia, rozgrywają się rozpaczliwe tragedye zbolałego serca matczynego, nieraz lekkomyślność i zwyrodnienie matki chwyta się zbrodni, jako środka uwolnienia się od ciężaru. Najczęściej nieślubna matka oddaje niemowlę „na garnuszek" do różnych kumoszek na przedmieściach; niekiedy podrzuca je i opuszcza w nadziei, że litościwi ludzie je przygarną, niekiedy w obłędnym szale morduje je... Ale i los dzieci, oddanych babom na wychowanie bywa opłakany. Baby te nie darmo zwane są „fabrykantkami aniołków". Gdy uboga matka, która w pierwszym miesiącu złożyła kilka guldenów na utrzymanie dziecka, później przestanie się troszczyć o nie i przesyłać regularnie pieniądze, cóż łatwiejszego dla baby jak włożyć dziecku smoczek z skwaśniałem mlekiem do ust i wywołać u dziecka zapalenie kiszek, które „w naturalny sposób" położy kres nędznemu żywotow? — Los tych istot bez ojca i matki jest straszny. Bezbronne i bezsilne wydane są na łup wszelkich dolegliwości... Ustawy państwowe nie zdolne są zapewnić im należytej opieki, ingerencya władz nie wystarcza, obowiązkiem jest humanitarnego społeczeństwa troszczyć się o nie i ulżyć ich doli.

„Żywić nie mogę, zabić nie mam sumienia".

Jak w każdem większem mieście, do którego ściąga ludność z okolicy, tak i w Krakowie kwestya dzieci nieślubnych i podrzutków, nie mało trudności i kłopotu sprawia władzom i społeczeństwu.

Zważyć trzeba nadto, że do Krakowa, dzięki jego geograficznemu położeniu, zjeżdża także wiele kobiet z Królestwa, aby tu odbyć połóg. Kobiety te często zostawiają tu swe dzieci.

Zdarzają się przeto w Krakowie dość często osobliwe wypadki podrzucenia niemowląt. Tak n. p. do pensyonatu p. Borońskiej przy ul. Karmelickiej zajechała niedawno dorożką jakaś pani z niemowlęciem na ręku i pytała, czy może pokój wynająć. Na przytakującą odpowiedź właścicielki poprosiła, aby potrzymano dziecko na chwilę, a ona tymczasem zejdzie na dół i zapłaci dorożkarza. — Jednakowoż jak poszła, tak już nie wróciła: odjechała tą samą dorożką, pozostawiając dziecko w obcym domu. Przy dziecku znaleziono tylko karteczkę z napisem: *„Żywić nie mogę, zabić nie mam sumienia".*

Podobnych wypadków możnaby szereg przytoczyć. Wykazywały one konieczność stworzenia w Krakowie **domu dla podrzutków**, bo bez takiego zakładu, opieki nad opuszczonemi dziećmi rozciągnąć było niepodobnem.

Dom imienia Dzieciątka Jezus w Krakowie.

Jakoż przed pięciu laty grono ludzi dobrej woli zawiązało stowarzyszenie i urządziło schronisko dla opuszczonych niemowląt. Dzięki ofiarności ks. Gawrońskiego, który ofiarował 10.000 koron, ś. p. Mazarakowej, która taką samą ofiarowała sumę, hrabiny Borkowskiej, która dała 6000 rubli, dzięki poparciu pani Borowiczowej i w. i, dzięki dochodom z rantów i zabaw, które przyniosły około 7000 kor., stowarzyszenie (rozporządzając gotówką w koronach 30.000, K i zaciągnąwszy w miejskiej Kasie Oszcz. pożyczkę) nabyło w zeszłym roku realność przy ul. Krowoderskiej, l. 89 za kwotę 70.000 kor. Pierwszym prezesem tow. był ś. p. adw. Markiewicz, następnie b. poseł dr Bujak, wiceprezesową jest hr. Borkowska. Zakład opiera swój byt przedewszystkiem na ofiarności publicznej, która niestety nie jest zbyt wydatna, tak, że zakład walczy wciąż z trudnościami Magistrat krakowski płaci za utrzymanie oddanego tam przez gminę niemowlęcia 20

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

134 (Ciąg dalszy).

Królowa niedawno od urodzenia przybyła na dwór francuski dla uzupełnienia swego wykształcenia. Siostrzenica księcia Gwizyusza oraz kardynała Lotaryńskiego, nosiła na twarzy i w całej swej postaci ten wdzięk niezrównany, tę godność dostojną, tę piękność promienną, jakie tak doskonale harmonizują z mianem królowej...

Małżonek, delfin Franciszek, prowadził ją za rękę i ten młodzieniaszek, to dziecię chorowite... drżało z zachwytu.

— Ah! pan Ronsard! — rzuciła nagle Marya Stuart.

I przeszedłszy obok różnych grup dworaków, pochylonych przed nią w niskim pokłonie, skierowała się do kilku, skromnie na ubocza stojących ludzi.

— Czy wiesz, mistrzu Ronsard'zie — rzekła — iż z nadzwyczajnem zajęciem czytałam twój „Gaj królewski".

— Pani! — odparł Ronsard, gdyż był zupełnie głuchy i nie dosłyszał, co królowa mówiła — obecnie pracuję nad Eklogami i kończę je już.

— Przebacz, najjaśniejsza pani! — wtrącił młody człowiek o fizyognomii melancholijnej i słodkiej. — Mistrz nie dosłyszał.

Był to Joachim du Bellay, drugi podług sławy poeta.

— I musi być strasźliwie głuchy! — wtrącił trzeci, Doral — jeżeli nie dochodzi go nawet głos Syren.

Był to komplement w guście ówczesnej epoki, a poeta zaakcentował go głębokim ukłonem i pełną skromności miną.

— Ah! — odparła Marya Stuart z subtelnym uśmiechem — mistrz biedny utracił słuch, słyszac mowę bogów naokół siebie...

— Pani! — odezwał się do Bellay — to najpiękniejsza pochwała, jaką kiedykolwiek otrzymał wódz naszej liry...

— Liry?.. powiadasz pan... czy nie należałoby

kor. miesięcznie, a gmina daje bardzo mało, bo tylko 800 kor. subwencyi. Właściwy zarząd stanowi ścisły komitet, złożony z hrabiny Borkowskiej, ks. superiora Lewandowskiego, br. Rostworowskiego i sekretarza starostwa Stanisława Sarynsz Zaleskiego. Wymienione osoby wykonywają ścisłą kontrolę i zbierają się co tydzień na posiedzenie. Kierowniczką zaś zakładu jest p. Nawrocka, wdowa, która po stracie swego własnego dziecka z prawdziwem poświęceniem przy bardzo skromnej płacy podjęła się matkowania opuszczonym maleństwom.

Dwadzieścioro uratowanych.

Piszący te słowa, korzystając z zaproszenia p. Zaleskiego, zwiedził onegdaj humanitarną tę instytucyę.

Dorożka zawiozła nas niemal na koniec ulicy Krowederskiej i stanęła przed oparkanionym ogródkiem, na którego bramie widnieje napis: „Dom Dzieciątka Jezus“.

To schronisko podrzutków. Piętrowy dom stoi w głębi, od ulicy przedzielon ogródkiem, a z tyłu ma kawał pola, na którem rosną warzywa. Po lewej niskie parterowe oficyny, wydzierżawione prywatnym ubogim lokatorom.

— Towarzystwo nasze, objaśniał p. Zaleski, zamierza zburzyć oficyny, a kiedyś w przyszłości wybudować tu dom obszerny. Ale to muzyka przyszłości, zawisła od funduszów, których dziś nie mamy.

Wchodzimy do ogródka. Obskoczyła nas bosonoga gromadka drobiazgu trzech- i czteroletniego, chłopcy i dziewczynki. Umorusane, bo bawiły się piaskiem, wyglądają zdrowo, są wesołe i wcale nie zalęknione widokiem obcych; zresztą pana Z. znają dobrze. Cukierki, któremi zostały obdarzone, znalazły pełne uznanie i były magnesem, który przywabił ku nam w lot całą czeredę. „I mnie cukielka!“ rozlegają się piskliwe głosy.

— Dzieci te przebywają u nas od kilku lat, jest ich obecnie dwadzieścioro. Najstarsze mają po 5 lat, te znajdują się od samego początku istnienia zakładu.

— A jak długo mogą w zakładzie pozostać?

— Aż do 14 go roku życia. Ale mamy zamiar oddawać je wcześniej do innych zakładów celem dalszego kształcenia w praktycznych zawodach.

W sieni domu wychodzi na nasze spotkanie zarządczyni pani Nawrocka, osoba o bardzo sympatycznym, spokojnym wyrazie twarzy. Zwiedzamy jadalnię i sypalnię i z uznaniem stwierdzamy wszędzie wzorową czystość; łóżeczka dzieci są schludnie zasłane. Niemowlęta, których na razie jest troje, przebywają w osobnym pokoju pod opieką mamki. Na pierwszem piętrze znajduje się pokój dla izolowania zakaźnie chorych dzieci (lekarzem zakładu jest dr Cybulski), pokój posiedzeń zarządu i kapliczka z ołtarzem, przed którym w niedzielę odprawia się msza św. Porządek wszędzie panuje wzorowy.

Ofiarność publiczna i potrzeby zakładu.

— Moglibyśmy znacznie rozszerzyć ten zakład, który jest jedynym w Galicyi zachodniej i do którego zwracają się coraz częściej sądy prowincyonalne, ale niestety brak funduszów stoi na zawadzie — mówi nasz informator. Z gorącą wdzięcznością podnieść należy przykłady ofiarności, jaką objawił n. p. dyrektor kopalni w Sierszy p. Filippi, przysyłając nam wagon węgla, albo pewien obywatel z pod Krakowa, który dostarcza nam codziennie 15 litrów mleka po znacznie zniżonej cenie.. Uznanie należy się także gminie Bronowic Wielkich, która z inicyatywy wójta p. Cepucha, ofiarowała zakładowi z okazyi jubileuszu cesarskiego 200 koron, ale mimo to walczymy ciągle z finansowemi trudnościami i ledwo wiążemy koniec z końcem. A zachodzi potrzeba przyjęcia freblanki i utrzymywania zakonnicy w zakładzie, na to nie mamy jednak funduszów. Byłoby więc pożądane, aby prasa częściej wspominała o schronisku imienia Dzieciątka Jezus, ratującem niewinne istoty od zagłady lub nędzy i kształcenia je na pożytecznych członków społeczeństwa. Oby społeczeństwo ofiarną dłonią wspomagało to zbożne dzieło... Potrzeba nam obrań, bielizny dziecięcej, zabawek, książek z obrazkami i t. p., przydałaby się do zakładu szafa, większe biurko... Może na apel dziennika znajdą się łaskawi ofiarodawcy? Wszak w niejednej rodzinie w miarę podrastania dzieci pozostaje sporo niepotrzebnych starych obrań i bielizny dziecięcej etc., z której mógłby korzystać dom imienia Dzieciątka Jezus przy ul. Krowoderskiej, l. 89.

Czyniąc tedy zadość wezwaniu, apelujemy do litościwych serc czytelników, a zwłaszcza czytelniczek naszych. Kto ma zbędne ubrańka, bieliznę, zabawki, niech pamięta o powyższym adresie. Chętnie pośredniczy w tej sprawie także redakcya „Nowin“ (Wiślna, l. 2), która przyjmuje również składki pieniężne.

Krwawa zemsta.

Antagonizm między wsią a dworem.

O zamordowaniu obywatela ziemskiego w Kieleckiem p. Adama Lipińskiego i jego 17-letniej córki Ireny w Skrobaczewie, otrzymują pisma warszawskie następujące wiadomości:

Włościanie skrobaczewscy do ś. p. Adama Lipińskiego, dziedzica dóbr Skrobaczewo, mieli zawsze pretensye (z powodu serwitutów) i pałali ku niemu jawną nienawiścią. Jak stwierdzono, zamiar dokonania zbrodni na osobie ś. p. Lipińskiego włościanie żywili oddawna; tak przynajmniej zeznaje na śledztwie jeden z aresztowanych włościan, Franciszek Korczak. Zabójcą ś. p. Lipińskiego i jego córki Ireny jest Paweł Korczak, lat 27, włościanin ze Skrobaczewa, wzrostu średniego i niemiłej powierzchowności, który po długim namyśle, przyparty do muru przez policyę śledczą kielecką, przyznał się wreszcie do winy. Zabójca zeznaje, że strzelbę już nabitą otrzymał na kilka godzin przed dokonaniem zamachu od Franciszka Korczaka, który następnie przyprowadził go do parku pod okna dworu i tam kazał mu czatować na dziedzica.

Strzelał z pojedynki, we wsi sfabrykowanej, nabitej t. zw. siekaczami. Nabój był tak silny, że po strzale nastąpiło rozerwanie broni i pokaleczenie odłamkami samego zabójcy. Lufę z fuzyi, sfabrykowanej ze zwyczajnej rurki żelaznej, znaleziono w krzakach przed dworem. Gdy zapytano zabójcę, dlaczego zabił i córkę dziedzica, do której nikt chyba nie miał pretensyi, odpowiedział najspokojniej:

— Ja jej zabić niechciałem, ale ponieważ długi czas stała przy ojcu, więc dłużej czekać nie mogłem, bo się bałem, żeby ktoś nie nadszedł i nie złapał mnie.

W sprawie zabójstwa aresztowano czterech włościan, a mianowicie: Pawła, Franciszka i Wincentego Korczaków i Jana Gardyna. Ponieważ sołtys Ziomek niechętnie udzielał informacyi policyi śledczej, ma być pociągnięty do odpowiedzialności administracyjnej.

Na pogrzeb zjechało się liczne obywatelstwo.— W ekspsortacyi zwłok do kościoła, włościanie udziału nie wzięli przyglądając się tylko pogrzebowi zdaleka.

Samobójstwo dwu kobiet na cmentarzu.

Ze **Lwowa** piszą nam:

Jak wczoraj donosiliście, na cmentarzu łyczakowskim zastrzeliły się we wtorek dwie młode dziewczęta. W torebce przy jednej samobójczyni znaleziono list, oraz notatnik, a w nim wiersz, w którym samobójczyni nie podaje żadnego konkretnego powodu, dotyka zlekka motywów natury psychologicznej. Wiersz ten brzmi:

Tak cudowna pamiątka!

W tym cieniu drzew i pod mogiłą
Jesteśmy razem na śmierć zgotowane,
Bo nasze serca bólem przeorane.
Nie żal nam ludzi, ni świata — niczego,
Bo też wkrótce idziemy do niego,
Do Boga, który nam dał życie —
A dusze razem igrać będą na niebios błękicie.

Michalina A., Marya D. Godzina 3 minut 35 w dzień samobójstwa.

Ponadto znaleziono kartkę z różnymi wierszami Konopnickiej, Asnyka i innych poetów. Z zapisków wynika, że obie samobójczynie były nie zbyt inteligentne, ale bardzo egzaltowane.

Samobójczynie usiadły na dwu grobach naprzeciw siebie. Po napisaniu listu wymierzyły rewolwery w okolicę serca, nie rozpinając wcale ubrania. Nadzwyczajnym musiał być spokój obu samobójczyń, skoro strzały były tak celne i pewne.

Po strzałach skłoniły się samobójczynie naprzód i padły twarzami na wązkie przejście, odgraniczające oba groby. Strzały i samą tragiczną scenę zauważyły bawiące się na cmentarzu dzieci, zaalarmowały więc natychmiast portyera, który ze swej strony zawiadomił władze. Spacerująca na cmentarzu i mieszkająca w okolicy publiczność zbiegła się tłumnie na miejsce wypadku, a ścisk był tak wielki, że połamano ogrodzenie cmentarza. Dopiero około godziny ósmej przybył lekarz dzielnicowy, który skonstatowawszy śmierć, kazał odstawić zwłoki do instytutu medycyny sądowej. Równocześnie prawie z lekarzem przybył brat jednej z samobójczyń Adamczyk, który rozpoznał w zwłokach ubranych w żałobę, swą siostrę.

Brat zmarłej zjawił się następnie na policyi, gdzie odbył dłuższą konferencyę z komisarzem Rudkiem, w której stwierdził, iż siostra jego nigdy nie zdradzała zamiaru samobójstwa. — Po śmierci ojca zajętą była w pracowni gorsetów, żyła zupełnie spokojnie, w wolnych chwilach czytała dużo. — Kto jest druga samobójczyni, p. Adamczyk nie wie. — Nie zna jej nawet z widzenia. W towarzystwie swej siostry nigdy jej nie widywał. — Co mogło wpłynąć na ten desperacki krok — pozostaje zagadką, nawet dla brata.

Jakie powody skłoniły kobiety dotychczas niewidywane we wspólnem towarzystwie, nie wiadomo. O samobójstwie z nędzy mowy być nie może; Adamczykówna żyła skromnie wprawdzie, ale na nędzę uskarżać się nie mogła.

Nazajutrz dopiero zgłosiła się na policyi u komisarza, prowadzącego dochodzenia w sprawie tego zagadkowego samobójstwa, matka drugiej samobójczyni, która podpisała się na liście Marya D. Stwierdzono więc, że jest to Marya Dutka, córka wdowy, zamieszkałej przy ulicy Janowskiej l. 45. — Zmarła zajętą była w fabryce gorsetów „Karolina“. Według zeznań matki jej, była Marya bardzo spokojną dziewczyną, prowadziła się dobrze, a wolny czas wykorzystywała na czytanie rozmaitych książek, przeważnie romansideł. Z natury była nerwowa i przeczulona, od niedawna zaprzyjaźniła się z Adamczykówną, która miała na nią silny wpływ.

W ostatnich czasach poznała Dutkówna jakiegoś „eleganckiego pana“, od którego dostawała rozmaite prezenciki, jak perfumy, mydełka i t. d. Matka Dutkównej twierdzi, że nie zna absolutnie żadnego ważniejszego wypadku, któryby mógł wpłynąć na postanowienie córki. Jest ona tego przekonania, że pociągnęła ją za sobą Adamczykówna.

Policya jest zdania, że poza tą całą tragedyą kryje się trzecia osoba, jakiś moralny sprawca, który pchnął nieszczęśliwe dziewczęta do tego kroku.

Z kraju.

Z Bochni. W ostatniej korespondencyi wkradł się błąd w tytule. Fabryka stolarska braci Taborów istnieje w Bochni, a nie w Tarnowie. Również sprostować należy, że odnośny majster ciesielski nazywa się Fr. Stanek (nie Staszek, jak skutkiem niewyraźnej pisowni złożył zecer w drukarni).

Z Wadowic. (*Zakupno lasów przez arcyksięcia Stefana z Żywca. — Utworzenie centrali zarządu w Wadowicach. — Przeniesienia*). Arcyksiążę Karol Stefan ze Żywca zakupił ostatniemi czasy wszystkie większe majątki leśne w powiecie wadowickim. Obecnie przeszły w jego ręce dwa większe gospodarstwa leśne, a to Chocznia, dotychczasowa własność p. Duninowej z Kopytówki i Jaszczurowa, którą kupił od p. Teschlowej z Mucharza. Dla tych gospodarstw leśnych arcyksiążę zakłada centralę zarządu w Wadowicach i w tym celu kupuje kamienicę od p. Heidricha na pomieszczenie biur dla urzędników leśnych.

Po kilkuletnim pobycie opuścili nasze miasto powszechnie lubiani w tutejszych kołach towarzyskich sędziowie dr Stanisław Cholewka i dr Tadeusz Wimmer, pierwszy z nich przeniesiony do Ciężkowic, drugi do Tuchowa.

Gorlice. (*Wystawa kursu szewskiego*). Na zakończenie krajowego kursu majstersklego urządzoną zostanie 3 września wystawa prac uczestników w sali magistratu.

Witkowice. Uwięziono tu Iwana Federkę, lokaja, osławionego włamywacza. Służył on u hr. Salma, hr. Hoyosa, ks. Stierbaya w Rumunii, w końcu u arc. Franciszka Salwatora, a wszędzie popełnił wiele włamań i kradzieży. W jego kuferkach znaleziono przedmioty wartościowe na wiele tysięcy koron. Federko zostanie wydanny sądowi wiedeńskiemu.

Z Białej-Bielska.

Brak wody. Z powodu panującej posuchy wyczerpała się zupełnie woda w wodociągach bialskich w Stracones, tak, że magistrat zmuszony był zamknąć wodociągi. Mieszkańcy mogą z nich korzystać jedynie od 6 rano do 12 w południe.

Posiedzenie Rady m. w Białej odbędzie się w piątek 1 września o godz. $^1/_2$5 popoł.

Z Zakopanego.

Kuźnica plotek. — Obserwatorya w pensyonatach. — Wszystko znajduje wiarę. — „Noworodek“ i murzyn. — Jeszcze nocny zamach w zakładzie dra Chramca. — Pomyślna operacya. — Bratnia pomoc.

Nasza letnia stolica, zaludniona rzeszą burżujów obojej płci, nie mających nic innego do roboty jak spacerować, wysiadywać po werandach restauracyi i pensyonatów, gapić się jedni na drugich, krytykować swe tualety i — obmawiać się nawzajem, jest istną kuźnicą plotek. — Centralne ogniska tej kuźni płoną oczywiście w pensyonatach, gdzie flirt ma licznych zwolenników i zwolenniczki, gdzie nic do mam, panien na wydaniu, ciotek etc. — a dymy stąd ciągną na całe Zakopane, ba na całą ziemię polską... Najpotworniejsze wieści łatwo znajdują wiarę, byle co daje asumpt do sensacyjnych plotek. — Np. w ogrodzie zakładu dra Chramca swywolny jakiś chłopiec z powodu usunięcia się deski wpadł do dołu i narobił trochę krzyku; stąd urosła plotka, że w ogrodzie znaleziono noworodka! — To znów kto puścił w kurs wieść, że murzyn, będący lokajem w jednym z pensyonatów, postrzelił z rewolweru pewną mężatkę... Nie ma poprostu takiej wieści, którejby mniej lub więcej eleganckie kumoszki zakopiańskie nie dały wiary, gorsząc się przytem nie mało i uczęszczając w niedzielę pilnie „na górkę“ do OO. Jezuitów. A szanowni kumotrowie nie pozostają w tyle; od męskich plotkarzy niemniej roi się pod Giewontem. A jakim zmysłem obserwacyjnym obdarzone są te wszystkie mamy, ciocie i panny na wydaniu! Wypatrzą każdy flirt, każdą sezenową miłostkę, choćby flirtująca para najpomysłowiej się ukrywała.

W Zakopanem nic się nie ukryje. Ocz próżniaczych za dużo śledzi każdy ruch bliźniego.

Sprawa nocnego zamachu czy też tylko zbyt daleko posuniętego flirtu w zakładzie dra Chramca, o której pisaliśmy kilka dni temu, nie przestaje stanowić tematu dyskusyi. Sprawa ta, nie wiadomo z jakiego powodu rozgłoszona przez jedną ze stron, musiała stać się głośną, skoro przeszła przez alembik aż kilku władz. W prokuratoryi nowosądeckiej leży doniesienie o usiłowanym gwałcie, wpłynęła zaś druga skarga ze strony przeciwnej o oszczerstwo.

Do korespondenta waszego zwrócił się jeden z przyjaciół pana Iks, owego porucznika rezerwowego i Don Juana w zakładzie dra Chramca, zapewniając solennie, że pan Iks nie został bynajmniej aresztowany, lecz tylko wezwany do klimatyki, poczem sam z własnej woli pojechał do N. Sącza, gdzie sądzia śledczy po jednem przesłuchaniu go wypuścił. Natomiast nieszczęsna pani Ipsylon doniosła prokuratoryi, iż p. Iks owego wieczora odprowadził ją i dwie inne panie z kinematografu do zakładu, w którym pani Ipsylon mieszkała na trzeciem piętrze, że jako natużny kawaler zapalił światło na schodach (gaszone w zakładzie po g. 10 tej) i wszedł do jej pokoju, aby tam również zapalić światło, poczem natychmiast zamknąwszy drzwi usiłował bezskutecznie popełnić zamach na cześć młodej damy. Badanie rzeczoznawców śladów stwierdziło u damy sińce na rękach i zdarcie naskórka w kilku miejscach, wynikłe z szamotania się z napastnikiem. Że nie broniła się krzykiem, ofiara tłomaczy obawą kompromitacyi i tem, że w owym trakcie na III piętrze tylko ona sama zajmowała pokój. Na drugi dzień pani Ipsylon wyjechała do Krakowa — sprawę oddano sądowi.

Pani doktorowa Kwiatkowska, żona znanego lekarza, przeszedłszy operacyę ślepej kiszki, którą wykonał prof. Rutkowski w lecznicy dra Gawlika, znajduje się w stanie zupełnie pomyślnej rekonwalescencyi, co niech uspokoi liczne grono znajomych państwa K.

Na zjeździe delegatów stowarzyszeń akademickich dn. 15 sierpnia roztrząsano sprawę **rozszerzenia Sanatoryum** akademickiego na świeżo nabytej pięknej posiadłości na Gubałówce. „Bra

---

raczej zapożyczyć miana od gwiazd... czy nie należałoby rzec: Plejady!

Rozległ się okrzyk zachwytu, du Bellay szybko napisał słowa królowej na karneciku i podsunął go Ronsardowi, a ten już przygotowywał komplement, gdzie figurowały wszystkie boginie i wszystkie nimfy starożytności, lecz młoda królowa Szkocyi skierowała się do drugiej grupy, na czele której stał Piotr Lescot, architekt Luwru. Więc był tam German Pilon, twórca Trzech Gracyi, Jan Goujon — Karjatyd, Filibert Delorme, architekt pałacu w Tuileries, który wówczas właśnie wznosił Katarzyna.

Dla każdego miała pochlebne słowo, które było dla artysty dowodem, że został zrozumiany i że ma przed sobą znawcę.

— Ah! Panowie! — westchnęła odchodząc. — Czemuż nie mogę zabrać was ze sobą, odjeżdżając do Szkocyi! Ileż piękna wnieślibyście do mej ojczyzny! A raczej czemuż nie mogę na zawsze pozostać tutaj, w tej pięknej Francyi, ojczyźnie mego serca, królestwie sztuki i poezyi...

— I herezyi — dorzucił Brusquet.

A za nim rozległ się głos ostry, mówiący z siłą granitowego przekonania.

— Ten waryat wydaje mi się tu jedynym rozumnym człowiekiem!

— Biada mi! — zawołał Brusquet, uciekając na czworakach. — Stracę mój urząd, który jest najwyższy ze wszystkich.

Z ust do ust przebiegać poczęło imię człowieka, co ośmielił się rzucić dworowi takie śmiałe słowa, przyjęte w milczeniu, gdyż był to... Ignacy de Ribagnac.

Herold zawołał:

— Miejsce dla Jej Królewskiej Wysokości Pani Małgorzaty!...

Miejsce dla Księżnej Valentinois!...

Małgorzata francuska, narzeczona księcia Sabaudyi, weszła wraz z Dianą de Poitiers. Dwadzieścia siedm lat wówczas mająca, Małgorzata francuska błyszczała urodą, dowcipem, była kochaną i podziwianą.

Lecz w tej chwili spojrzenia wszystkich spoczywały na tej, która jej towarzyszyła, na nowej księżnie Valentinois. C. d. n.

---

tnia pomoc", dziś już mieści się tam w domu, zakupionym wraz z całą parcelą, jest tam miejsce na 50 osób. Kończy się przytem budowa gospodarczego pawilonu, obliczonego na 100 osób, oraz wykańczają się instalacye do centralnego ogrzewania, wodociągu i kanalizacyi. To rozszerzenie Sanatoryum jednak jeszcze nie wystarcza, potrzeba miejsca przynajmniej na 100 osób. Ale budowę nowych projektowanych pawilonów zacząć będzie można dopiero wtedy, gdy znajdą się na to potrzebne środki w ofiarności publicznej, wynoszące około 200.000 kor. — Nazajutrz, 16 sierpnia, odbyło się posiedzenie szerszego komitetu, który utworzył się w celu przyspieszenia budowy projektowanych pawilonów. Rozważano na niem głównie sposoby zdobycia środków materyalnych. Postanowiono zwrócić się do władz krajowych, do instytucyi, do gimnazyów żeńskich i męskich, do ogółu młodzieży, aby uzyskać środki na budowę. Postanowiono też prosić prasę, aby sprawę „Bratniej pomocy" przedstawiała społeczeństwu, jako jedną z najbardziej palących. Wybrano wreszcie ściślejszy komitet budowlany.

Tajemniczy transport trupów w skrzyniach.

(Patrz ilustracyę).

Pewne podróżujące towarzystwo miało w tych dniach sposobność asystować przypadkiem w Monte Carlo osobliwej scenie. Wczesnym rankiem kilku robotników wyniosło trzy podobne do trumien skrzynie drewniane i podążyło z niemi na „cmentarz samobójców", który w Monte Carlo okropnej nabył sławy. Skrzynie zostały tam bez ceregieli zakopane w ziemi. Jeden z widzów potraktował robotników (będących oczywiście w służbie banku gry) hojnie napiwkami i robotnicy, wypytywani usilnie, wyznali, że skrzynie owe a raczej trumny wynieśli z piwnic kasyna. Coby one mieściły, o to się nie troszczą, to nie ich rzecz...

Otóż najszczególniejszem jest, że lista zmarłych w ostatnich dniach nie wykazywała żadnego samobójstwa. Niemniej nie ulega wątpliwości, że owe skrzynie zawierały zwłoki samobójców, które zarząd kasyna, aby uniknąć skandalu, kazał po cichu pogrzebać, nie troszcząc się nawet o stwierdzenie tożsamości biednych ofiar demona gry!

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

„Nowiny" kosztują miesięcznie **1 K 50**, kwartalnie **4 K 50 h.**, półrocznie **9 K.**

Co słychać w mieście?

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. Wczoraj po południu przebywający w Krakowie komendant obrony krajowej arcyksiążę Fryderyk, w towarzystwie adjutantów odbył dłuższą przechadzkę po Krakowie. Arcyksiążę udał się plantami pod Wawel, skąd przez dłuższy czas obserwował Zamek, następnie nad Wisłę i powrócił ulicą Grodzką i Rynkiem do mieszkania w Grandhotelu. — Wieczorem w Grandhotelu odbył się obiad na 50 osób. Wzięli w nim udział komendant korpusu jenerał broni Eksc. Weigel, komendant dywizyi kawaleryi marszałek-porucznik Eksc. br. Huyn, komendant twierdzy krakowskiej marszałek-porucznik Eksc. Benda, marszałek-porucznik Eksc. Bohm Ermoli, komendant dywizyi obrony krajowej marszałek-porucznik Eks. Buffalo von Blok, wszyscy jenerałowie, cały sztab jeneralny i oficerowie sztabowi. Dzisiaj arcyksiążę Fryderyk odjeżdża z Krakowa do Wiednia pociągiem pospiesznym o godz. 2 min. 30.

Namiestnik Bobrzyński przejeżdżał wczoraj wieczorem przez Kraków do Lwowa w powrocie z Ostendy.

Z teatru miejskiego. („*Tamten*", *Fryderyk Wielki).* Obserwując zaczątek kampanii teatralnej, z uznaniem trzeba stwierdzić staranność, widoczną na ogół we wszystkich wznowieniach sztuk dawnego repertoaru. Znać dobre chęci artystów i baczne oko dyrektora i reżysera.

W efektowym dramacie Zapolskiej p. Morozowiczówna objęła rolę Anny po pani Wysockiej i bardzo dobrze wywiązała się z zadania. W interpretacyi p. Mor. Anna była nawet prawdziwszą od (znakomitej zresztą) kreacyi p. Wysockiej, bo była to dziewczyna młoda, egzaltowana, wątła, ale pełna siły charakteru. Panu Weychertowi za zaletę poczytać należy, że jako Korniloff nie naśladuje wcale p. Kamińskiego, lecz zupełnie samoistnie opracował tę rolę i stworzył doskonałą psychologicznie postać; możnaby żądać tylko trochę głośniejszej dykcyi.

P. Węgrzynowi J. wytknąć należy, że w scenie z Korniloffem zbyt się unosi i głos podnosi; te wybuchy wydają się nieprawdopodobnemi, Korniloff by na nie nie pozwolił. P. Kosmowska, zdolna artystka, która będzie bardzo użyteczna, w roli Wielborskiej miała pole do popisu.

We „Fryderyku W." p. Junosza objął rolę biskupa Krasickiego (po Sobiesławie). Brakło tej kreacyi trochę pańskości; biskup sprawiał wrażenie krakowskiego eleganckiego kanonika, zaproszonego do arcyksięcia, a nie wielkiego pana. Ale niemniej była to kreacya inteligentnie opracowana i doskonała w wyrazie.

Kilka występów p. Zarzyckiej świadczyło także o rozwijającym się jej talencie i coraz większej rutynie. Pna Wojniewiczówna, przypominająca urodą nieco p. Ordon, jest miłem zjawiskiem na scenie. Także młodziutka p. Łomska miała szczęśliwe momenty. *ls.*

Z teatru w Parku krakowskim. Sobotnia premiera wniesie na repertuar trzechaktową krotochwilę Z. Przybylskiego p. t. „Wykradziona żona". Udział bierze cały personal artystyczny.

Dziś „Teściowa oniemiała", udatna krotochwila francuska.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonom., która działając imieniem Rady m. zatwierdziła linie regulacyjne przy ul. św. Tomasza, Bożego Ciała i ul. Szkolnej w Grzegórzkach, tudzież linie regulacyjne ul. Ogrodowej w Dębnikach. Następnie imieniem własnem uchwaliła sekcya wnioski w sprawie budowy szpitala epidemicznego, 4 pawilonów dla chorób zakaźnych, zakładu desinfekcyjnego wraz z remizami i stajniami, domu izolacyjnego, laboratoryum bakteryologicznego z oddziałem dżumowym i domu służbowego na gruntach dawnej kontumacyi. Sekcya zatwierdziła ofertę na roboty blacharskie w budynku Akademii Sztuk Pięknych, przyznała kredyt dodatkowy na utrzymanie budynków miejskich i utrzymanie porządku i czystości w biurach. — Wreszcie uchwaliła nabyć skrawek gruntu pod chodnik przy ulicy Piotra Michałowskiego.

Pogrzeb ś. p. Ustyanowicza. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odwieziono z Lecznicy związkowej do szpitala wojskowego na ul. Długą zwłoki ś. p. Ustyanowicza, ofiary tragicznego wypadku automobilowego, zmarłego wczorajszej nocy. Umieszczono je w kaplicy szpitalnej, gdzie będą spoczywały aż do pogrzebu, który naznaczono na piątek o godz. 4 po południu. — Ponieważ ś. p. Ustyanowicz był oficerem armii austryackiej, przeto pogrzeb będzie miał charakter wojskowy.

Osoby cywilne na manewrach. W celu dopuszczenia osób cywilnych jako widzów na pole wielkich manewrów, które odbędą się w czasie od 13 do 15 września włącznie w Galicyi, północnych Węgrzech między Przemyślem a Koszycami, wydawać będzie komenda X. i XI. korpusu, a także komenda VI. korpusu i komenda manewrów w Gelsövizköz, osobne legitymacye. Osoby, starające się o uzyskanie takiej legitymacyi, winny wnieść o to do starostwa swego miejsca zamieszkania (we Lwowie i Krakowie do dyrekcyi policyi) prośby. Legitymacye wydawać będzie komenda X, korpusu w Jaśle; mają one kształt plakiet, opatrzone są bieżącemi liczbmi i muszą przez cały czas manewrów być noszone w widocznem miejscu.

Ślub. We środę 30-go sierpnia odbył się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub p. Wandy z Cholewiczów Szczepańskiej z p. Mieczysławem Zielenkiewiczem, urz. szpitala św. Łazarza.

Ponowne otwarcie „Wrotniska". Z dniem 1 września b. r sala wrotniskowa po gruntownem odnowieniu otwartą zostanie dla publicznego użytku. Do popisów wyższej jazdy na wrotach angażowała dyrekcya na obecny sezon Mr. Oskara Hartley'a z Ameryki, znakomitego jeźdźca, który swą artystyczną jazdą zyskał najwyższe uznanie we większych miastach europejskich.

„Ul" lwowski w Krakowie. Kabaret lwowski „Ul" zjeżdża na 8 przedstawień do Krakowa. Przedstawienia rozpoczną się 4 września w sali restauracyjnej p. Drobnera przy pl. Szczepańskim. Pierwsze 4 przedstawienia będą się składały wyłącznie z dotychczasowego programu lwowskiego, na następne 4 zaś złoży się prócz piosnek, satyr i rzeczy nastrojowych, specyalne *revue* krakowska „szopka galicyjska". Drużynę artystyczną kabaretu stanowią pp.: Klewe, oraz wykonawcy: Kalicińskl, Lateiner, dyr. Barącz, piosnkarz Efef i brzydula Haia Milucha.

Wyścigi konne w Krakowie. Do wyścigów, urządzanych przez 10-ty pułk dragonów na torze krakowskim w sobotę 2 września b. r., zamianowano do I-go biegu z płotami 8, do II giej Steeple-chase dla koni służbowych 14, do IV-tej Steeple-chase dla koni półkrwi 11, do VI-tej Steeple-chase dla koni służbowych 10, do VIII mej Steeple-chase im. księcia Lichtensteina 9 koni.

Z mianowań wnosić należy, że wyścigi te będą jeszcze więcej ożywione, niż poprzednie.

Zawiadamiamy również, że loże w głównym oraz małym pawilonie mogą zająć tylko oficerzy, familie oficerskie oraz osoby, posiadające zaproszenie od komitetu. Nie posiadający zaproszenia nie mogą lóż zajmować.

Celem uniknięcia możliwego wypadku w natłoku zgromadzonej publiczności, byłoby wskazanem, aby dzieci i studenci oraz wogóle nieletni byli pod nadzorem starszych osób

Krakowski klub szermierzy zawiadamia, że lekcye i ćwiczenia dla członków rozpoczną się 1 września br. Godziny klubowe codziennie od 7 do 9-tej wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt. Również w tym czasie przyjmuje się wpisy do klubu tudzież zgłoszenia na lekcye prywatne dla osób nie będących członkami towarzystwa.

Z sali sądowej. Dziś odbywa się przed trybunałem apelacyjnym w Krakowie rozprawa z powodu odwołania adw. dra T. Tatarczucha, wniesionego przeciw wyrokowi uwalniającemu sędziego Barbackiego od oskarżenia o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia z § 431. Sprawa znana jest czytelnikom. Oskarżyciel prywatny dopatrzył się przekroczenia w tem, że sędzia Barbacki zarządził (w innej sprawie) z urzędu zbadanie stanu umysłowego p. Tatarczucha. Przy pierwszej rozprawie zapadł wyrok uwalniający, a to tem więcej, że prokurator państwa nie dopatrzył się w tem urzędowem zarządzeniu sędziego, żadnego czynu karygodnego. Pomimo tego p. Tatarczuch wniósł odwołanie od wyroku uwalniającego. Dodać należy, że znawcy sądowi dr Jankowski i prof. Wachholz badali stan umysłowy p. T. wydali bardzo obszernie umotywowane orzeczenie, wykazujące, że u p. Tatarczucha nie ma najmniejszego śladu jakiegokolwiek zboczenia umysłowego, przeciwnie, że odznacza się niezwykłą inteligencyą przy wielkiem wykształceniu, a subtelna wrażliwość na punkcie honoru jest cechą jego charakteru, daleką od zboczenia znanego pod nazwą manii pieniaczej.

Rozprawie przewodniczy r. Chrząszczyński, jako wotanci zasiadają nadr. Gutkowski, r. Obtułowicz i r. Trzaskowski. Wyrok zapadnie popołudniu.

Znowu wypadek z samochodem. Onegdaj wieczór samochód hr. Emanuela Posłowskiego, prowadzony przez szofera Marcina Gutkinda, najechał we wsi Piertowice na drodze z Krakowa do Myślenic, na wyrobnika Jakóba Blaka, lat około 40, z tejże wsi pochodzącego. Najechanie nastąpiło w chwili, gdy Blak, chcąc się dostać do swoich koni, stojących z wozem ładownym na drugim brzegu gościńca, nagle tuż przed samochodem przebiegał drogę w poprzek. — Uderzony kołem przedniem w nogę, doznał złamania jej w kostce. Samochód jechał podobno z przepisaną szybkością 20—40 kilometrów, ale mimo to nie był w stanie na czas wstrzymać się. — Właściciel odwiózł rannego Blaka do Krakowa.

Kradzieże. Na policyę zgłosiła się wczoraj Zofia Sikora z doniesieniem, że onegdaj zginęło jej ze strychu: szafka na książki, siedm obrazów i lustro, łącznej wartości 40 kor. Wczoraj jednak zauważyła skradzione rzeczy u pewnego służącego, zamieszkałego przy ul. św. Jana l. 20.

Stefanii Cenglar, zamieszkałej przy ul. Zwierzynieckiej l. 8, skradziono wczoraj torebkę z 20 koronami. W torebce znajdował się również złoty pierścionek.

Pobita przez męża. Franciszek Szczerba pobił wczoraj swoją żonę na Rynku tak dotkliwie, że pobita musiała się udać na stacyę ratunkową z prośbą o pomoc.

Wypadek przy pracy. Robotnik Wojciech Gaweł, zatrudniony przy składaniu węgla do piwnicy przy ul. Kopa na Kaźmierzu spadł do piwnicy i doznał przytem wstrząśnienia mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego robotnika do szpitala.

Przejechanie. Dzisiaj przed południem zgłosił się na pogotowie rolnik z Czyżyn Józef Adamczyk, którego przejechał na ulicy wóz magistracki, łamiąc mu obie ręce.

Z Cyrku Edison. Z dniem 1 września powraca Cyrk Edison do dawnego lokalu przy ul. Starowiślnej i rozpoczyna kampanię jesienną wspaniałym nowym programem. Od 1 do 7 września włącznie przesuwać się będą przed oczyma widza interesujące zdjęcia z „Wesela sułtana z Pahang". Niemniej zajmujący jest dramat, osnuty na tle życia kolejarzy p. t. „Naczelnik stacyi", oraz obraz biblijny „Saul i Dawid". Część humorystyczną reprezentować będzie arcykomiczny obraz „Maciuś zgubił igłę", oraz „Uparta samobójczyni", a aktualny i niedościgniony „Żurnal Pathego" przynosi przegląd najważniejszych wypadków ostatniego tygodnia.

Atrakcyą programu jest efektowne zdjęcie „Straż pożarna w Krakowie" z okazyi święta strażackiego patrona św. Floryana.

Z kroniki żałobnej.

Biskup dr Henryk Marx, sufragan wrocławski zmarł 28 b. m. w Wrocławiu.

Marya Dziewońska, przeżywszy lat 47, zmarła 29 b. m.

Dr Waleryan Lux, lekarz pułkowy, prymaryusz szpitala wojskowego, zmarł wczoraj w Zakopanem. Zmarły, znany w szerokich kołach, zażywał powszechnej sympatyi, jako bardzo zdolny lekarz, pełen zalet towarzyskich. Gruźlica krtani przecięła pasmo jego dni przedwcześnie.

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie.

Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli w szkołach średnich: drowi Z. Kochowi w Dębicy, drowi A. Kuklińskiemu w Mielcu, W. Dubasowi w gimn. I. w Rzeszowie.

Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli: Wł. Żarneckiego z Sanoka do Drohobycza, Wł. Ginalskiego z Wadowic do Gorlic, G. Szurę z Trembowli do Gorlic, St. Mendralę z Nowego Sącza do Gorlic, H. Dulembę z gimn. I w Nowym Sączu do Gorlic, J. Leśniaka z Nowego Targu do gimn. II. w Nowym Sączu, J. Warchałowskiego z gimn. św. Jacka do g. IV. w Krakowie, Wł. Szybowskiego z gimn. I. w Rzeszowie do Gródka, dra P. Łozińskiego z II. realnej w Krakowie do II. gimn. w Stanisławowie, St. Gallka z I. gimn. w Rzeszowie do II. gimn. w Stanisławowie, Z. Palinowskiego z gimn. IV. w Krakowie do II. realn. we Lwowie, Z. Keffermüllera z Dębicy do Brzeżan, P. Góreckiego z gimn. św. Anny w Krakowie do Podgórza, Wł. Karpińskiego z gimn. I. w Rzeszowie do Podgórza, H. Żuławskiego z gimn. IV. w Krakowie do Podgórza, Wł. Bogatyńskiego z Podgórza do gimn. IV. w Krakowie, J. Owińskiego z Podgórza do Bochni, St. Piekarczyka z filii gimn. św. Jacka w Krakowie do zakładu głównego, W. Hergera z gimn. I. w Tarnopolu do I. gimn. w Tarnowie, G. Drylla z II. gimn. w Tarnowie do gimn. w Przemyślu, J. Szczepańskiego z gimn. w Tarnowie do I. realnej w Krakowie, H. Ogorzałego z gimn. I. do II. gimn. w Tarnowie, Fr. Leję z gimn. IV. w Krakowie do Bochni, dra St. Weinera z gimn. III. do II. w Krakowie, Ad. Weigla z g. I. w Tarnowie do Przemyśla, dra K. Bereżyńskiego z Wadowic do N. Targu, T. Miękisza z Sanoka do gimn. I. w N. Sączu, A. Kopacza z gimn. II. w N. Sączu do gimn. w Trembowli, Wł. Kilińskiego z gimn. I. w N. Sączu do Wadowic, K. Bernackiego z gimn. w Drohobyczu do gimn. II. w N. Sączu.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: K. Pająka, K. Kapałkę, Dr Ad. Matuszka dla Krakowa gimn. św. Anny, M. Samlickiego, J. Wacławika, J. Grzybowskiego dla Krakowa gimn. św. Jacka, J. Sankiewicza, Wikt. Chrupkę, St. Cwikowskiego, St. Pastonia dla Krakowa filii gimn. św. Jacka, K. Pinchcińskiego i X. St. Mensa dla Krakowa gimn. III., J. Klimczyka dla Krakowa gimn. V., Ign. Migonia i W. Hofa w gimn. w Dębicy, R. Pollaka, Wł. Łaszczyńskiego, J. Zmarzłego, M. Wasyliszyna w gimn. w Gorlicach, J. Polcyna w gimn. w Jaśle, Tyt. Czyżewskiego w gimn.-real. w Łańcucie, Witolda Nawratila i X. St. Kordelę w gimn. I. w N. Sączu, L. Gołuszkę i X. Dr Jós. Niemczyńskiego w gimn. w N. Targu, X. Krzemienieckiego w gimn. w Podgórzu, B. Bledowicza w gimn. I. w Rzeszowie, W. Buzka w gimn. I. w Tarnowie, X. dr J. Szybeczkę w gimn. w Wadowicach, J. Holzmüllera w szkole realnej w Krośnie, L. Sędzierskiego w szk. realn. w Tarnowie, T. Waśkowskiego w szkole real. w Wieliczce.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Czwartek »Warszawianka« i »Okrężne«.
Piątek »Kordyan«.
Sobota »Damy i huzary«.
Niedziela »Madame Sans Gene«.
Poniedziałek »Damy i huzary«.

Telegramy „Nowin".

Ear. Gautsch jedzie do Budapesztu.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Gautsch uda się w poniedziałek do Budapesztu, gdzie odwiedzi węg. prezydenta gabinetu hr. Khuena-Hederwary'ego. Bezwątpienia podróż ta bar. Gautscha ma na celu nawiązanie nowych rokowań w kwestyi mięsnej.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Praga. Kancelarya Sejmu czeskiego rozpocznie swoją działalność dnia 4 września. Namiestnik ks. Thun po powrocie z Ischlu, który ma nastąpić 8 września, rozpocznie z przywódcami wszystkich grup sejmowych rokowania. Pierwsze posiedzenie Sejmu czeskiego odbyłoby się w połowie września.

Ischl. Cesarz przyjął dziś o g. 11 przedpoł. na osobnej audyencyi namiestnika Czech ks. Thuna.

Praga. Po dzisiejszej audyencyi namiestnika Thuna u cesarza oczekują w krótkim czasie zwołania Sejmu czeskiego, które nastąpi prawdopodobnie 20 września.

Cholera grasuje w Albanii.

Salonika. W Monastyrze było wczoraj 61 wypadków cholery, w tem 26 z wynikiem śmiertelnym. Blisko 1000 ludzi opuściło miasto. Wśród żołnierzy stwierdzono oprócz tego 13 wypadków śmierci na cholerę.

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok gł. trafiki)

poleca

:: NA SEZON LETNI ::
NOWOŚCI DLA PAŃ

Bluzy, Halki, Pończochy, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Torebki, **Boa** i pióra strusie. Szale, Żakiety włóczkowe, Parasole, Parasolki. Najmodniejsze przybrania do sukien oraz przybory do szycia.

Ceny niskie. **Towar doborowy.**

Najlepsze książki do nabożeństwa

Dla inteligiencyi:

Modlitewnik katolicki. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 406, w 32-ce. — Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy K. 3·—. W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3·60. W oprawie gładkiej, z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 6·50. W takiejże oprawie, z paskiem skórzanym zamiast klamerki K. 6.50. W oprawie paryskiej, w maroquin, w kolorze ciemnowiśniowym, ciemnozielonym lub ciemnoszafirowym, brzegi złocone, a pod niemi marmurkowe K. 11·50 i w rozmaitych droższych oprawach.

Wydawn. Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1808. 1

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Potrzebna pokojowa. Pensya miesięczna K. 50. Zgłoszenia listowne: R. Podgórski Kraków ul. św. Jana 2 III piętro. Osobiste codziennie od 5—6 pop. 1194

Kilka panien biegłych w zawodzie Introligatorskiem, dwóch praktykantów oraz zdolnego P. Robotnika przyjmie zaraz Introligatornia Szpitalna 9. 1242

Panna do szycia sukienek dla lalek potrzebna zaraz do fabryki lalek ul. Wolska 1. 1246

Kamienicy większej dobrze zbudowanej oraz parcel poszukuję w Wielkim Krakowie o obszarze od 600 sążni do kilkunastu morgów. Zgłoszenia z podaniem ilości ubikacyi, wysokości czynszów, obszaru, dokładnego położenia, ostatecznej ceny i obciążenia hipotecznego pod Mieczysław Kowalski Kraków restante tylko za okazaniem kwitu. 1257

Parowa stolarnia Bystrzyckiego, Przemyśl poszukuje kilku zdolnych, trzeźwych, pracowitych stolarzy, ze stron tarnowskich, rzeszowskich na stałe. 1258

Student z wyższ. secundy z Ks. Poznańskiego udziela tanio lekcyi języka niemieckiego. Zgłoszenia: M. L. Kraków-Ludwinów ul. Wolnych 120. 1260

Panna 18 letnia posiadająca egzamin buchalteryi i pisząca biegle na maszynie poszukuje zaraz posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pisemne pod P. J. B. do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Do sprzedania:

Beczki na kapustę prawie nowe, ze syropu, z drzewa bukowego, 6-cioma żelaznemi obręczami, o pojemności około 200 litrów, z jednem dnem K. 5·—, z dwoma dnami po K. 6, zaś przy przy odbiorze 5 sztuk franko każdej stacyi kolejowej dostarcza parowa fabryka cukrów i pierników Brandstädter i Spółka we Lwowie. 1241

Do wynajęcia:

Duża sala nadająca się na skład lub pracownię do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. Wiadomość w Hotelu Victoria. 1195

3 pokoje (ewent. 2 pok.) przedp. kuchnia na parterze (ewent. ogródek) ul. Długa 51 zaraz do wynajęcia. (Do oglądania cały dzień). 1316

Dwa pokoje i kuchnia w oficynie zaraz do wynajęcia. Wiadomość Kajetan Dudziak Kraków ul. Floryańska 36.

KROJU

i szycia wyuczam dokładnie i tanio na kursach, które rozpoczynam w pierwszych dniach września. Wpisy przyjmuję codziennie od 9—12 i od 3—6 wieczór.

Józefina

ul. Długa L. 19, I. p.

Wykonuję również formy dla każdej figury osobno. 1252

Cenne wskazówki

rychłego i szczęśliwego zamążpójścia oraz majętnych żeniaczek zawiera nasze wydanie. Cena 50 halerzy markami, Wydawnictwo „Małżeństwa Lwów 13. 1256

Wielki wybór Grzebieni

gęste i rzadkie od 40 h.

Szczotki

do włosów i sukien

Szczoteczki

do zębów od 30 halerzy

poleca handel

Teofila BĘKNERA

Kraków, Długa l. 4

obok Apteki. 658

Bardzo polecenia godne jest przed zakupnem przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju przejrzenie mego bogato ilustrowanego katalogu głównego z przeszło 4000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła 1269

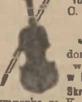
JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

w Brüx Nr. 750 (Czechy).

Bezpłatnie

wysyłam każdemu mój duży bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów pewnych, dobrych i tanich towarów różnego rodzaju C. i k. nadworny dostawca



Jan Konrad

dom wysyłkowy towarów muzycznych **w Brüx Nr. 716 (Czechy)**

Skrzypce dla uczni bez smyczka za K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, Smyczki po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. 1228

Winogrona stołowe

najlepszy gatunek deserowy, duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane 5 kg. przesyłka K. 2·90. **Miód z kwiatów** najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 6·90.

Ł. Altneu, Wersecz 10, Węgry.

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z **buchalteryi kupieckiej pojed. i podw.** składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie) 1239

rozpoczynają się dn. 9 września b. r.

w Szkole Buchalteryi STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2113.

P. T. Kandydaci i Kandydatki, chcący te egzamina złożyć w najbliższym terminie winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą.

Wpisy przyjmuje i informacyi udziela osobiście kierownik kursu codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal **biura buchalteryjnego** w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2113.

Skład piwa Karwińskiego

1261

Kraków Dietlowska 89, tel. 431

poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.

otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych

pod firmą

STANISŁAW KIERZEK

dawniej

P. BOUFFAL

KRAKÓW

ulica Szewska L. 23 I. piętro.



Co jest Dra Oetkera proszek do pieczywa?

Dr. Oetkera proszek do pieczywa jest nie dającem się doścignąć

środkiem spulchniającem nowoczesnej kuchni,

który nie wymaga, ażeby ciasto dano „róść", tylko umożliwia natychmiastowe pieczenie. Przy użyciu tegoż oszczędza się na czasie i mniej jaj spotrzebowuje. Babki, leguminy i wszystkie inne pieczywa stają się większe, smaczniejsze i łatwiej strawne. Jest nieograniczenie trwałym, można więc zapas takowego utrzymywać, co dla każdego gospodarstwa, szczególnie zaś na wsi jest niezbędnym, zwłaszcza przy nieprzewidzianych odwiedzinach. Dr. Oetkera proszek do pieczywa kosztuje 12 h., wystarczy na 1/2 do 3/4 kg. mąki, i jest wszędzie do nabycia. Dwie znakomite recepty są umieszczone na odwrotnej stronie paczuszki. 1009

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 408

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco



Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37

Potrzebny subjekt

zaraz do sklepu galanteryjno-skórzanego. Zgłoszenia

L. Makowski ul. Tomasza 20

między 12—1 w południe.

Przeciw cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do desynfekcyi: mieszkań, stajen, kloaków, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych. Aparaty do czyszczenia powietrza. Longlife, Ozonateur, Lampki platynowe i formalinowe. Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne polecają

Reim i Ska Kraków Rynek 37 Linia A-B.

Rządowo uprawniona 80

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

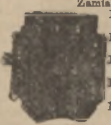
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

DOBRA HARMONIJKA K 4·40.

Wolna od cła! **100.000 sztuk sprzedanych.** Bez ryzyka!

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 800 2/4: 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·40
Nr. 654 2/4: 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm.	„ 4·80
Nr. 656 2/4: 10 klawiszów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 805 2/4: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·—
Nr. 663 1/4: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 1227

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 713 (Czechy).

Główny katalog z 4000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik) 896

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.

Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.